

Prenumerata w miejscu:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35
liter) lub za jego miejsce.

za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz

za 7 — 10 " " " 3 "

za 11 i więcej " " " 2 "

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Kantor główny i ekspedycja w biurze Redakcyi, przy placu Bernardyńskim w domu Anfilowa. — Ogłoszenia, oprócz Kantoru Główn. przyjmują: księgarnia L. Chodźki w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Gł.; księgarnia Chodźki w Piotrkowie; Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruskowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Wesolowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

OD REDAKCYI.

W tych dniach wyszła z druku zapowiedziana przez nas, jako premium, powieść z czeskiego Karoliny Świetli w przekładzie Maryi Grabowskiej, p. t. „Córka Kamieniarza.“

Listę osób, które figurują w kontrolach Redakcyi, jako całorocznym jej prenumeratorem i którym, jako takim, jednocześnie z dzisiejszym numerem „Tygodnia“ wysyłamy rzeczony premium — zamieściliśmy przy końcu tegoż numeru (patrz „Listy od Redakcyi“).

Z mogącą zatem zdarzyć się tu i owdzie reklamą, prosimy zwracać się nie do nas, ale do tych księgarń, lub osób, na których ręce całoroczna prenumerata złożoną została.

Uwaga. Za całorocznych prenumeratorem uważają się ci tylko, którzy zaraz w kwartale pierwszym r. b., wnieśli przedpłatę na cały rok bieżący.

LISTY Z NAD PILICY.

III.

Przy kończącym się trzecieletniu istnienia sądów gminnych, sądzę, że nie od rzeczy będzie podzielić się z czytelnikami „Tygodnia“ szeregiem uwag, jakie mi się nasuwają odnośnie do tej ważnej i cieszącej się tak ogólnym uznaniem kraju, instytucji.

„Nad Pilicą“, sądy gminne wogóle, a w szczególności w VI i VII okręgu radomskiego powiatu, zdaniem mojem, od pierwszej chwili swego istnienia stały na wysokości swego posłannictwa. Kierowane przez ludzi pełnych prawości, bezstronności, sumiennej pracy i wielkiej inteligencji, oddają od początku rzeczywiście i sprawiedliwe usługi tutejszemu społeczeństwu.

Skoro zaś już wspominałem o kierownikach tych sądów, niechaj mi wolno będzie, przy tej sposobności wyrazić dla nich uznanie i część w imieniu wszystkich znacznych i rozsądnych mieszkańców naszej okolicy. Mam nadzieję, że nikt nie weźmie mi za złe, tej publicznej owacy, oddanej zasłudze, cnocie i pracy i że żaden głos opozycji nie odpowie na ten mój hołd wyrażony obywatelom kraju, którzy nie tylko przyjęciem tak trudnego obowiązku, ale pełnieniem go przez lat trzy zasługują na to; a zasługują bardzo, bo pełnili go bez uprzedzeń, bez tendencyjności, ściśle stosując się do istniejących praw i przepisów, z wytrwałą pracą, z poświęceniem własnych interesów i z równą uczynnością i uprzejmością dla każdego z żądających rady lub wymiaru sprawiedliwości.

Zakończę ten mój akt uznania dla ludzi cnoty i czynu słowami naszego znakomitego poety Elego:

Niech żyją pierwsi w narodzie!
Jeżeli zawsze są pierwsi
I w poświęceniu,
Gdy z czasu potrzebą w zgodzie,
W szlachetnym czynie najszczęśliwi,
Swą dumę umieszczają w piersi,
A nie w imieniu!

Nadchodzące jednak drugie trzecieletnie istnienia sądów gminnych, przejmuje nas pewną obawą o przyszłość tej instytucji w naszej okolicy; słyszymy bowiem, że obecni sędziowie, obarezeni nadmiarem interesów i zajęć osobistych i familijnych, zamierzają się usunąć od dotychczas sprawowanych obowiązków. Nie wątpię, iż okolica nasza posiada więcej jednostek, równie znacznych; ale nie jestem pewnym, czy jednym warunkiem materialne pozwolą na podjęcie tej mozolnej, a nieopłacającej się pracy — czy innych inteligencyja wyrówna dobrą ich woli — a nakoniec, czy wybory odbędą się równie trafnie i szczęśliwie, jak trzy lata temu.

Napomknawszy o wyborach, pozwalam sobie wyrazić zdanie, iż bardzo jest pożądanem, aby się odbyły przy udziale członka której z władz sądowych, a najwłaściwiej zjazdu sędziów pokoju, jako instytucji, wola prawodawcy powołanej do czuwania nad funkcjonowaniem sądów gminnych. Odbyte już wybory w guberni kieleckiej, bez nieczyjgo udziału ze strony władzy sądowej, każą mi być pewnym, że to życzenie moje, pozostanie tylko pobożnym życzeniem; jednak wyjawiam je tutaj dlatego, iż mniemam, że ta moja pogadanka powinna być wiernym odbiciem tych wszystkich uwag, myśli, i życzeń naszych, jakie wynikły z uważnego przypatrywania się szczegółom istnienia sądów gminnych.

Może zresztą szczęśliwym trafem, list ten przeczytany zostanie przez kogo, kto wpływem swoim potrafi zapobiedz złemu, które dało się dostrzedz w poprzednich wyborach, a które tak łatwo usunąć, przy dobrej woli odpowiednich Władz Rządowych.

Przeczytawszy w Nr. 19 „Tygodnia“ artykuł p. t. „Z okazji nowych wyborów do sądów gminnych“, ośmielam się zrobić co do tegoż kilka zastrzeżeń:

1) Szanowny autor, zbyt dowolnie tłumaży art. 20 ustawy o reformie sądowej, który brzmi jak następuje: „w wypadku choroby, nieobecności lub wyłączenia się sędziego, prezyduje w sądzie ten z ławników, którego w tym celu poprzednio zatwierdził prezes zjazdu“. Sądzę więc, że interpretacja tego artykułu w ten sposób, aby wszyscy ławnicy mogli prezydować i być w tym celu zatwierdzonymi przez prezesa, jest zupełnie niezgodną z duchem takowego.

Zresztą napotkałoby się tutaj przeszkodę, czysto praktycznej natury. Chcąc prezydować, jak to szanowny autor sam słusznie zaznacza, potrzeba, aby ławnik był inteligentnym; inteligencyja zaś ta musi osiągnąć przynajmniej do tego punktu, aby potrafił odpowiednio zapytywać strony i świadków o okoliczności sprawy, aby nie dopuścić zeznań nieprowadzących wprost do jej wyjaśnienia, aby mógł poprowadzić osobiście protokół, aby choć w głównych zarysach obeznał się z obowiązującą procedurą, a nakoniec, aby choć w skróconej formie potrafił zredagować wyrok.

Odpowie mi może szanowny autor, że w wielu miejscowościach sędziowie nie prowadzą protokółów i nie redagują wyroków. Prawda, ale w tem właśnie leży powód, że

panowie pisarze sądów przeobrażają się w pokątnych adwokatów, przeciwko czemu ławnicy, wedle żądania szanownego autora, winni być skutecznym lekarstwem.

Smutne doświadczenie z ubiegłego trzecieletnia, przekonało nas, że $\frac{1}{10}$ wszystkich ławników, przynajmniej w guberni piotrkowskiej, są to ludzie, którzy zaledwie unieją się podpisać. Gdzie leży przyczyna tego? Sądzę, że każdy ją łatwo znalazł, kto się uważnie przypatrzył poprzednim wyborom. Zarzut, że nasza ludność przez zły wybór, stała się powodem tak niekorzystnego stosunku ławników inteligentnych do uniejących zaledwie się podpisać, tylko w części mógłby być uzasadnionym. Zwróćmy uwagę na tę okoliczność, że wobec rozlicznych a niekoniecznie zasadnych warunków, jakich wymaga ustawa o reformie sądowej od kandydatów na urząd sądowy, nader łatwy przystęp do niego mają ludzie do inteligentnych jednostek bynajmniej nie należący.

W nowo uformowanej liście kandydatów na ławników, w jednej z gmin nad Pilicą, która liczy 5 tysięcy ludności, sporządzonej zupełnie zgodnie z ustawą, zamieszczono tylko trzy jednostki, z których każda zaledwie podpisać się umie.

O tem, że zastępowanie sędziego, przez zastępcę - ławnika vel kandydata jest stanowczo niedopuszczalnem, wiadomo mi z decyzji jednego ze zjazdów sędziów pokoju, przesłanej sądowi gminnemu w tej materii.

2) Szanowny autor wspomina, że wynagrodzenie sędziego, o ile on osobiście nie pełni swoich obowiązków, staje się własnością zastępcy. Otóż na 10 sądów gminnych, których urządzenia administracyjno-gospodarcze są mi dokładnie znane — a z których 5 istnieje w gub. piotrkowskiej, 4 w gubern. kieleckiej, a 1 w gubern. kaliskiej — ani w jednym zwyczaj ten nie istnieje. Co więcej, zastępcy ławników, którzy żadnej pensji nie pobierają, nie stają się właścicielami części wynagrodzenia dla ławników przeznaczonego, pomimo że niektórzy bywają na 50 posiedzeniach sądowych w ciągu roku!... Urządzenie kontroli w tym razie, byłoby nawet poniekąd trudnem, gdyż często się zdarza, że brakuje ławnika z gminy X, a do kompletu sądu zasiada zastępca ławnika z gminy Z. Zresztą ustawa o reformie sądowej, nie zawiera wcale odpowiedniego artykułu, któryby stanowił jakiś przepis w tym względzie.

3) Co do kontrolowania pisarzy sądów gminnych przez ławników, także nie zgadzam się z szanownym autorem rzeczony artykułu. Władzą nad pisarzami sądowogminnymi jest prezes zjazdu; bezpośredni zaś nadzór nad nimi i odpowiedzialna kontrola ich czynności, są wyłącznym obowiązkiem sędziego gminnego; do niego więc samego należy czuwać, aby się pisarz nie trudził pokątną adwokatą. — Ławnicy mogą tutaj mieć tylko głos doradczy, a o dostrzeżonych nadużyciach objaśniać sędziego, co i dzisiaj ma miejsce, bez względu na mniejszy lub większy stopień inteligencji ławników. Najusilniejszy jednak nadzór sędziego i pomoc w tym względzie ławników nie zaradzą złe-

mu, jeżeli manipulacje sądowe zatławiane będą przez pisarzy; najniezawodniejszym zaś środkiem uniknięcia złego jest zwyczaj, przyjęty przez jednego z tutejszych sędziów, że tak protokoły, jak wyroki, jak wreszcie skargi i apelacje ustne, są prowadzone, redagowane i pisane przez niego samego lub jego zastępcę, a w wyjątkowych tylko wypadkach przez pisarza, pod baczny nadzór sędziego.

Starajmyż się przeto przedewszystkiem i koniecznie o *inteligentnych, pracowitych i sumiennych sędziów*,—a dla inteligencji i awanturników możemy już być pobłażliwsi, żądając od nich tylko nieodzownej załości charakteru i zdrowego rozsądku¹⁾.

Po przeczytaniu wniosków postawionych przez komisję ustanowioną celem orzeczenia, czy sądy gminne mają funkcjonować nadal i z jakimi zmianami w ich ustroju, byłem pewnym, że wyjdzie odpowiednie rozporządzenie władzy, wymagające od kandydatów na urząd sędziego gminnego większych kwalifikacyj naukowych; pewność jednak moja okazała się, jak dotąd, zawodną. Odybte przecież wybory w gub. kieleckiej, pozwalają mi postawić ten wniosek, iż ludność wiejska tamtejsza zrozumiała nareszcie, iż od kierowników instytucyj, będących niejako stróżami sumienia publicznego, należy wymagać nie tylko załości i prawości, ale także *wiedzy i umiejętności* pracowania na tem polu, na jakim pracować będą. Pocięszamy się zatem tym objawem zrozumienia kwestyi przez ludność sąsiedniej guberni i mamy nadzieję, że i nasi włościanie czynem dowiodą, iż ją równie dobrze pojęli.

Jak błędnym jest system rozkładania składki sądowej gminnej w stosunku ilości posiadanych morgów ziemi, najlepiej nas mogą pouczyć następujące cyfry. W jednym z sądów gminnych nad Pilicą, w ciągu roku 1878 suma ogólna poszukiwana drogą procesów cywilnych przedstawiała cyfrę rs. 16031 k. 85^{1/2}; w tej zaś, wartość powództw wniesionych przez żydów doszła do sumy rs. 6802 kop. 12; przez inne zaś osobistości nieplacące ani grosza na utrzymanie rzeczonoego sądu, do rs. 3743 kop. 2^{1/2}, czyli, razem wartość powództw, wniesionych przez osoby nieplacające podatku sądowo-gminnego, wyniosła cyfrę rs. 10540 kop. 14^{1/2}, t. j. przeszło 2/3 ogólnej wartości spraw cywilnych.

Mniemam, że cyfry te same przemawiają za siebie.

Czyżby prace wspomnianej powyżej komisji miały być bezowocne? Czyżby nie było możliwym ustanowienia sprawiedliwszej zasady poboru składki sądowo-gminnej?...

Co do mnie, głosuję za opłatą takowej przez każdego ojca rodziny lub samotnego pełnoletniego mieszkańca gminy, gdy ten posiada już osobiste dochody. Wszakże dobrobyt i spokój ich wszystkich, w wielkiej części zależy od należytego funkcjonowania sądowych instytucyj. Gubernia kielecka stosuje podobną zasadę przy rozkładzie składki szkolno-gminnej.

Przyjęty system przez sądy gminne gub. kaliskiej, a podobno także i płockiej, pobierania pewnej kwoty tytułem wpisowego od

wniesionej sprawy, tem bardziej, że fundusz ztąd powstały nie jest używanym na utrzymanie miejscowego sądu,—uwazam za całkiem wadliwy; krępuje on bowiem prawdziwie biednych a pokrzywdzonych, w ich staraniach o wymiar sprawiedliwości—a bardzo mało lub wcale nie tamuje pieniądza.

Ubiegające trzechlecie, dowodnie przekonało nas, jak pożądanem jest aby podania do sądu, redagowane przez samych skarżących, mogły być pisanemi po polsku. Ież to pieniędzy nieznający języka rosyjskiego marnują na przepłacanie banialuk i niedołączonych językowych elukubracyj, redagowanych przez przemądrych pismaków nonsensów, trudnych dla członków sądu do zrozumienia, ale za to spisanych w języku urzędowym. A ileż to czasu biedni ludziska trawią na odszukaniu i ugoszczeniu małowartościowych lub parafijalnych adwokackich znakomitości. Wprawdzie ustawa sądowa zapobiega w części temu złemu, wkładając na sędziów obowiązek spisywania protokołarnie skargi wniesionej ustnie; ale skarga taka, pisana pośpiesznie, może tylko zawierać główne dane; okoliczności zaś sprawy, sędzia musi dopiero objaśniać w protokole posiedzenia, co znowu niepotrzebnie dużo czasu zabiera.

Dlatego też, z niecierpliwością wyglądamy ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestyi przez Rzadzający Senat, które niebawem zapewne nastąpi, wskutek powtórnego odwołania się w drodze kasacyi przez p. *Aleksandra Jackowskiego* na wyrok zjazdu sędziów pokoju I okręgu guberni płockiej, o czem dowiedzieliśmy się z pism peryjodycznych.

Daj Boże! aby ta decyzja najwyższej instytucyi sądowej była zgodną z poprzednią, o czem i trudno wątpić wniknąwszy w ducha Najwyższego postanowienia z dnia 2 lipca 1876 r.

Daj Boże, przedewszystkiem dla biednej ludności nielitościwie wyzyskiwanej, przez pokatnych pismaków i dla tych, którzy nie znając języka rosyjskiego, zmuszeni są płacić, jak to mówią, za „suche piwo.”

Ważnem także byłoby, dla należytego funkcjonowania sądów gminnych, aby się utrwalil zwyczaj, przewidziany zresztą już przez ustawę sądową, aby w danych razach sąd wyrokował poza obrębem izby sądowej. Ież to czasem kwestyj, przedstawiłoby się inaczej, gdyby członkowie sądu wnioskowali o nich na miejscu czynu, a nie o kilka lub kilkanaście wiorst drogi oddaleni od niego.

Nakoniec, aby sądy gminne mogły należycie wypełniać włożone na nie obowiązki, potrzeba koniecznie, aby ludzie zaeni, rozsądni, a wpływowi kolatali wszelkimi możliwymi drogami, do właściwych władz o podwyższenie etatów dla sądów gminnych,—gdyż przy obecnem uposażeniu ich, wszelkie chęci ulepszeń, muszą się rozbić o brak środków materialnych. Wprawdzie któreś z pism warszawskich, twierdziło, iż obecny etat jest całkiem dostateczny. Tymczasem rachunek przekonywa, że pogląd ten był całkiem fałszywym.

Znam sąd, gdzie liczba posiedzeń, na których przyzywał sam sędzia, wynosiła 150 dni w ciągu roku. Liczmy wartość dnia użytej pary koni i służącego na rs. 1^{1/2},—otrzymamy ztąd cyfrę rs. 225,—licząc podróż do Zjazdu tylko 50 rs. rocznie, a strawne furmana, które w drodze dostaje zwykle, 20 kopiejek dziennie, 30 rs.,—otrzymamy cyfrę rs. 305.—Wartość więc pracy sędziego i jego żywienia się w dnie posiedzeń, przedstawi nam cyfrę 95 rs!—Doprawdy to zamało!

A gdzież jest fundusz, aby sędzia, właściciel mniejszego majątku ziemskiego, mógł sobie utrzymać zastępcę do własnego gospodarstwa?

Toż samo da się powiedzieć, o uposażeniu awanturników i pisarzy,—toż samo o sumie przeznaczonych na kancelaryję.

Ta ostatnia suma nie może wystarczyć na opłatę lokalu, opał, światło, pensyję dla stróża, kupno druków, rejestrów i materiałów piśmiennych, a nakoniec na najem pomieszczeń dla pisarza, bez czego często obejść się nie można.

Znam sądy, gdzie sędzia zmuszonym jest dopłacać z własnej kieszeni, nie biorąc grosza za własną pracę, stracony czas, zaniedbane interesa, użycie koni i t. d.

Przy takich więc warunkach, niepodobna żądać, aby ludzie najlepiej pojmujący swe obywatelsko-społeczne obowiązki, ale miernej zamożności, mogli przyjąć obowiązek członka sądu gminnego.

Wszak podstawą nauki Chrystusa jest przykazanie: „kochaj bliźniego, jak siebie samego.”

Na tem kończę dzisiejszą moją pogadankę, zapewniając Szanownych czytelników „Tygodnia,”—że wszystko com w niej wypowiedział, jest owocem bacznej obserwacji sądów gminnych.

Jeżeli poglądy moje, wydadzą się w czemkolwiek niezgodne z poglądami którego z czytelników,—chętnie je poddaję krytyce—w tem przekonaniu, że prawda zawsze zwycięży na starciu się zdań. Oby, wszystkie nasze uwagi, wyrażane bezustannie przez wszystkie szlachetnie myślące jednostki, w tej materji, doprowadziły do pożądanego celu t. j. do rozwoju sądów gminnych, tej tyle ważnej dla naszego kraju, tak użytecznej i sympatycznej, a dotąd dobrze zasłużonej instytucyi!

Nadpisanin.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Ostrożnie z Bankiem!—Przedmiot, którego dotykam olbrzymiej jest ważności.

Wszystkim, którzy z kredytu w Banku Polskim korzystają, wiadomo, że kredyt udziela się nie wcześniej jak za złożeniem świadectwa na prowadzenie handlu; bank bowiem Polski, przeważnie kredyt handlowy, ściśle biorąc, skup weksli, dziś ma na celu.

Otóż Sąd Okręgowy Piotrkowski uznał, że każdy korzystający z kredytu bankowego, wykupujący patent na handel detaliczny, jest handlującym i podlega rygorowi prawa handlowego, chociażby dany weksel wcale w Banku się nie znajdował. Dodaje, że sąd okręgowy piotrkowski w tej mierze bliżkim jest teorii wypowiedzianej—nie wprost zresztą—w wyroku izby sądowej warszawskiej.

Nie mam w tej chwili zamiaru wdawać się w rozbiór samej kwestyi prawnej, pragnę tylko pobieżnie zwrócić uwagę na skutki praktyczne rzeczonoego wyroku.

Pierwszym skutkiem takiej praktyki sądowej, jest możliwość ogłoszenia obywatelowi upadłości.

Dla jasności zaznaczam, że na skutek upadłości wszelkie długi upadłego *nieterminowe*, stają się na raz jeden wymagalnymi, majątek upadłego przechodzi pod nadzór kuratorów i wybranych syndyków z pomiędzy wierzycieli, a sam upadły może uleść *przymusowi osobistemu*.

Otóż gdyby praktyka powyższa szersze znalazła zastosowanie, to wystarczyłoby lat kilka, ażeby wielka własność ziemska albo w inne przeszła ręce, albo zupełnemu uległa rozdrobnieniu. Wiemy wszyscy, że w naszych wyjątkowych stosunkach, pozostawienie ziemi w tych rękach, w których się znajduje, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi; w tej chwili też tylko zwracam uwagę na niebezpieczeństwo, a kwestyję wpływu powyższej praktyki sądowej na możebny wzrost kredytu osobistego, (jeżeli o takim kredycie u nas mowa być może), pomijam.

Również pominać muszę rozwiązanie tych wątpliwości prawnej natury, które przy zastosowaniu w praktyce rzeczonoego wyroku nasunąć się muszą; nie o wiele bowiem mogą one zmodyfikować samą doniosłość wyroku.

¹⁾ Artykuł wstępny w № 19 „Tygodnia” p. t. Z okazji nowych wyborów do sądów gminnych, przeciw któremu walczy nasz korespondent, czytany był zapewne przez wszystkich, zwłaszcza wiejskich naszych prenumeratorów; powyższe uwagi szanownego korespondenta nie jednemu z nich zapewne nastąpiły się *musiały*—nikt jednak nie pośpieszył podzielić się niemi z ogółem czytelników, z wyjątkiem Ozeigodnego Autora „Listów z nad Pilicy.”—Dlatego to nigdy nie przestaniemy powtarzać, że nie czujemy w sobie powołania do forowania we wszystkich kwestiach ostatecznych wyroków—i że przeciwnie, pisma peryjodyczne, naszym zdaniem, istnieją u nas na to, aby otwierać pole do dyskusji całemu ogółowi, zwłaszcza w sprawach cały ten ogół obchodzących. (Patrz w № 8 „Tygodnia” z r. b. artykuł p. t. „Stanowisko i obowiązki naszej prasy peryjodycznej”—oraz, w poprzednim numerze 20 „Tygodnia” artykuł wstępny: „Do wszystkich”). (Przyp. Redak.).

Uważałbym za właściwe, aby korzystający z kredytu bankowego i wykupujący świadectwa handlowe, dokumentom nienadawali charakteru handlowego, to jest: pod względem formy—aby nie wystawiali weksli; pod względem treści—aby uwydatniali, o ile to jest możebnem, że cel pożyczki nie jest handlowym.

— Sprawa o potwarz na sąd gminny. Czytelnicy „Tygodnia“ przypominają sobie zapewne krótką wzmiankę, o sprawie rozstrzyganej przez tutejszy sąd okręgowy jeszcze w październiku r. z., w której komisarz do spraw włościańskich powiatu łaskiego, Stachowicz, stał jako oskarżony o rzucenie obelgi na cały skład sądu gminnego w Zelowie.

Otóż w ostatnim N-rze 20 „Gazety Sądowej“ spotykamy krótkie o rzezonej sprawie sprawozdanie, z przytoczeniem tych wszystkich okoliczności, które i przez nas w właściwym czasie były podane.

Sprawozdawca „Gazety Sądowej“, p. A. Ł. pomiędzy motywami, jakimi powodował się sąd okręgowy piotrkowski, uniewinniając z pod zarzutu komisarza Stachowicza, przytacza i ten, że: „ani w ustawie o karach, ani w Kodeks. Kar nie przewidziano wypadku, w którymby osoba fizyczna podlegała karze za obrażenie osoby moralnej“.

„Sprawa ta — mówi dalej p. A. Ł. — poruszyła nadzwyczaj ciekawą i sporną w literaturze prawnej kwestyję, czy osoba moralna może być przedmiotem obrazy“ — i dodaje bardzo słusznie, że byłoby pożądanem wywołanie w łamach „Gazety Sądowej“ poważnej w tej kwestyi dyskusyi.

Ta ostatnia wzmianka p. Ł. przywiodła nam na pamięć ów matematyczny pewnik, że do rzeczy najprostszych umysł ludzki dochodzi najpóźniej.—Dlaczego się tak dzieje? Zapewne dlatego, że sofistyka filozoficzna mać jakby naumyślnie czyste źródło prawdy, jakie każdemu człowiekowi ukazują zdrowy jego rozsądek.—Tak się rzecz ma i tutaj. Czyliż bowiem ja, ty, lub on, nie będziemy się czuć do żywego obrażonymi, jeżeli ktos ośmieli się znieważać jakieś solidarne, zbiorowe ciało, komitet dajmy na to, lub stowarzyszenie, którego jesteśmy aktualnymi członkami. Ten ktoś żadnego z nas po szczególe nie obrazi swoim postąpieniem — to prawda, ale obrazi tem dotkliwiej, że ubliżając od razu wszystkim, ubliża tem samem każdemu z osobna. Zniewaga taka tem jest straszniejszą, że każdy czuje się niejako *tylko raz* obrażonym, *ilu widzi obrażonych okolo siebie swych współkolegów i współtowarzyszów*, składających z nim jedno zbiorowe ciało — *jedną osobę moralną*.

— Oczekiwana od tak dawna, kasa zaliczkowo-wkładowa dla tutejszych urzędników administracyjnych, dzięki staraniom p. wice-gubernatora nareszcie utworzona została. Inauguracja tej ważnej instytucyi odbyła się w sobotę 17-go maja, w salach rządu gubernialnego, gdzie przeszło stu uczestników dopełniło sekretnego głosowania na członków zawiadujących przez pierwsze dwa lata stowarzyszeniem. Rezultat wyborów następujący:

a) *Do rady nadzorczej.* Prezes JW. wice-gubernator. Członkowie: pp. Wolff (asesor), Ostaszewski (referent), Hejnyrch (radca prawny), Zagrzejewski (referent), i Zabawski (referent).

Na zasadzie § 29-go ustawy, pierwsi trzej zawiadują instytucyją w pierwszym roku, po upływie którego, dwaj z nich wskazani losem, ustępują miejsca dwum następnym.

b) *Na kasjerów.* PP. Wołodkiewicz i Gustowski.

c) *Na komisarzy rewizyjnych.* PP. Sopoćko Konstanty, Górski i Marcinkowski Bolesław.

Każda karta wyboreza obejmowała głosy na członków wszystkich trzech kategorii, przez co, po obliczeniu głosów, niektórzy wybrani znaleźli się pod każdą kategorią, choć do jednej tylko mogli należeć. Gdyby wy-

bory odbywały się z osobna, wtedy głosy mniej byłyby rozrzucone i nieco inny wypadłby rezultat, lubo różnica w tym razie nie byłaby zbyt znaczną. W każdym razie wybory przyjęto z zupełnem zadowoleniem uczestników.

— Oryginalna sprawa. Niejaki L. S., mieszkaniec Zduńskiej Woli, wytoczył przed tutejszy sąd okręgowy akcyję przeciwko żonie swej, przemieszkującej w Radomsku, o zobowiązanie tej ostatniej do wspólnego z nim pożycia. Sąd opierając się na § 210 prawa o małżeństwie z r. 1836, wyrokiem zaocznym żądanie powoda zasądził.

Ciekawą jest teraz rzeczą wykonanie powyższego wyroku przez komornika?...

— W wydziale kryminalnym tutejszego sądu okręgowego, w przyszłą środę, t. j. 28-go b. m., sędzoną będzie sprawa o opór przy wykonywaniu rozporządzeń władzy, stawiony przez włościan wsi Wola Jedlińska powiatu radomskiego, przy rozgraniczeniu gruntów w rzezonej miejscowości w miesiącu wrześniu roku zeszłego.

— Wybory do sądów gminnych rozpoczęły się już i odbywają we wszystkich powiatach naszej guberni. Czekamy na doniesienia.

— Rzeźmieszk u nas zaczynają praktykować swoje rzemiosło. W ubiegły czwartek około dworca kolejowego, mały chłopiec, korzystając z natłoku, wyjął z kieszeni jednej z pań przechodzących portmonetkę z pieniędzmi. Szczęściem, że poszkodowana w tej chwili zorientowała się, zwróciła się do małego złodzieja, grożąc mu policyjantem; niewprawy jeszcze widać przestępca oddał natychmiast pieniądze.

— Karetka pocztowa odchodząca ztąd do Łasku, wyruszyła w zeszłą sobotę t. j. 17-go maja r. b., za ledwie na parę minut przed godziną czwartą po południu. Podróżni napróżno dopominali się o jazdę—odpowiadano im, że czeka na ekstra-pocztę.

— Podsluchane, w dniu przedstawienia w miejscowym teatrze „Życia paryzkiego“:

Pani. Smutna to rzecz, doprawdy, że na dzisiejszą sztukę tyle ojców i matek prowadzi swoje dzieci, a zwłaszcza młode panienki.

Jeden z panów. Czy pani sądzi, że one to rozumieją?

Drugi z panów. A zresztą, czy one się tym zgorzą?...

Przytoczyliśmy tę rozmowę umyślnie, aby podnieść ten fakt, iż obok tłumów niewiedzących, dokąd dąają, znajdują się u nas znaczne i uczciwe kobiety, jak ta pani, która słusznie ubolewając nad niebacznyimi rodzicami, musiała sama wysłuchać dorywczego i nieuzasadnionego sądu o naszym młodym pokoleniu dwóch towarzyszących jej panów.

— Teatr. W niedzielę dano operę komijną z muzyką L. Vasseur'a, p. t. „Puhar srebrny“; we wtorek powtórzono operę „Dzwony w Corneville“, a nareszcie we czwartek, na dochód miejscowej straży ogniowej, przedstawiono: „Mąż od biedy“ i „Marcowy kawaler“ komedye J. Blizińskiego i „Cieźka próba“ komedya z franc. P. Bertona.

Z wyżej wymienionych sztuk tylko śliczna, pełna życiowej prawdy komedya „Marcowy kawaler“, powiodła się zupełnie pod względem wykonania. Obsada była następująca: p. Carmantrant (Ignacy), pan Waliszewski (Heljodor), p. Jankowska (Eulalja), p. Bajerowicz (Pawłowa) i p. Bulwiński (Grzępielowski).

Dziś na dochód pogorzalców miasta Orenburga, dana będzie znana komedya kontuszowa (?) J. Kraszewskiego p. t. „Miód kasztelański“. Nie rozumiemy znaczenia tego wyrażenia na afiszu komedya kontuszowa: rzecz dzieje się u nas za panowania Augusta II-go, zatem muszą działające osoby być poumierane w kontuszach. Wyrażenie to miało być chyba wtenczas racyję bytu, gdyby było przyjęte np. pisać: „Łobzowanie“, komedya kapłowa — „Wasy i peruka“ komedya pudrowo-żabotowa — „Damy i Huzary“ komedya mundu-

rowa — „Śluby panienskie“ komedya *frakowo-surdutowa* i t. d.

Po dzisiejszem ostatniem przedstawieniu towarzystwo p. Texla udaje się na sezon letni do Warszawy.

F. B.

— Z Brzezińskiego. (Nades.). W Nr. 19 „Tygodnia“, Redakcyja w odpowiedzi panu K. L. na nieumieszczony jego list, daje do myślenia, jakoby tenże był obrońcą korespondencyi „Zapadnoj Poczty“ co do hipoteki w Piotrkowie. Nie o to tu przecież chodzi. „Zapadnaja Poczta“ może sobie spoczywać w spokoju. Pan K. L., znany i powszechnie szanowany obywatel, rzecznikiem jej z pewnością nie będzie.

O ile mi wiadomo, chodziło tu przede-wszystkiem o następne wyrażenie się pana A. S. w Nr. 17 „Tygodnia“ w artykule p. t. *Hypoteka w Piotrkowie*: „Niechęć dla Piotrkowa, co do hipoteki, od samego początku okazywały niektóre jednostki z dwóch tylko powiatów, a mianowicie: rawskiego i brzezińskiego; wystąpiły one nawet z podaniem w tym przedmiocie do p. Ministra Sprawiedliwości; ztamtąd to i teraz bezwątpienia do „Zapadnoj Poczty“ przesłano skargę kończąca się, jako na niczem nieopartą, prozbą chociaż o kruciuchną zwłokę“.

Pomijam ostatni frazes, jako oparty tylko na domysłach, ale owe tak nazwane „niektóre jednostki“, nie byli to ludzie działający pojedynczo, ale przedstawiciele wszystkich właścicieli większej własności dwóch powiatów. Stawali oni w imieniu ogólnych interesów swych sąsiadów i współzemiann, których broń jest zawsze rzeczą rozumną i potrzebną; że zaś pozostawienie hipoteki w Warszawie dla powiatów brzezińskiego i rawskiego było więcej pożytecznem, tego chyba nikt zaprzeczyć nie może. O niechęci dla Piotrkowa, a tem samem o braku solidarności, niema co mówić, gdyż w całej tej kwestyi o zdanie się nasze nie pytano, projekt z góry postanowiony, *volens volens* faktem się staje. Można zatem mieć słuszny żal do pana A. S. za lekceważący ton jego artykułu, oraz Redakeyi „Tygodnia“, która mając być organem potrzeb całej guberni, sprawiedliwiej nie oceniła korzyści ekonomicznych dwóch powiatów i słabe ich starania w tym kierunku tak surowej poddała krytyce, zwłaszcza, że Redakcyja z pewnością o tem nie wąpi, iż jakkolwiek powiaty brzeziński i rawski nie śpiewają hymnu dla hipoteki w Piotrkowie, ogólnego przecież akordu i harmonii psuć nigdy nie myślą.

W. D.

Przypisek Redakcyi. Odpowiadając szanownemu korespondentowi na list powyższy, uważamy za konieczne objaśnić go, że ani na chwilę nie myśleliśmy, jakoby pan K. L. występował w obronie „Zapadnoj Poczty“. Toż p. K. L. z Br. nie jest nam obcy; nazwisko jego widzimy od początku na liście naszych czytelników, a obowiązkiem naszym jest, chociaż nieosobiście, ale zawsze znać swych prenumeratorów.

Przytoczony wyjątek ze spornego artykułu, istotnie opiera się tylko na przypuszczeniu; w chwili jednak pisania go, przypuszczenie to pana A. S. wydawało nam się *bardzo prawdopodobnem*; zwłaszcza, że co się tyczy petycyi powiatów rawskiego i brzezińskiego do p. Ministra Sprawiedliwości, redakcyja miała w swem ręku najwiarogodniejsze dane (czemu wreszcie szanowny nasz korespondent nie przeczy).

Przezuwając wszakże *bezsłuteczność* tych wystąpień i daremność usiłowań wzmiankowanych powiatów (a to przeczuć nasze fundowało się na podstawach trwałych, bo na uwzględnieniu istniejącego administracyjno-sądowego podziału kraju)—przezuwając, powtarzamy, daremność tych usiłowań, mogliśmy mieć słuszny żal do szanownych brzezińskich i rawskich ziemian, że wystąpieniem swem, nie popsuc, bo to było niemożebne, ale mogą znacznie opóźnić sprawę przeniesienia hipoteki, tyle pożądaną dla pozostałych *sześciu* powiatów, oraz dla m. Piotrkowa.

Były jeszcze inne, bardzo poważnej natury względy, których wyłączenie w tem miejscu jest niemożebne, a które również wpłynęły na takie a nie inne wystąpienie w „Tygodniu“ pana A. S.

Obecnie ani na chwilę, nie wątpimy—jak słusznie mówi szanowny nasz korespondent—że jakkolwiek powiaty brzeziński i rawski nie śpiewają hymnu dla hipoteki w Piotrkowie, ogólnego przecież akordu i harmonii psuć nigdy nie myślą“.

Jest to rzeczywiście głos szlachetny i pełen rozsądku—głos, godny tegoczesnej naszej solidarności.

Concordia res parvas crescent!

— Z Częstochowy. Miła a estetyczna zabawa i pożyteczny a dotykany rezultat, jeśli idą z sobą w parze, nader są pożądaną, zwa-

szeza w nudnej, obumarłej atmosferze partykularza. Taką zabawą z takim rezultatem jest zwykle teatr amatorski. Dnia 4-go maja r. b., grono amatorów odegrało u nas trzy jednoaktowe sztuczki: „Falszywe blaski“ pani Mellerowej, „Fortepian Berty“ z francuskiego i znaną, pocieszną, choć dość bezsensowną farsę „Consilium facultatis“. Przedstawienie urządził p. Flesz, z Sosnowca, zapalony i wytrawny amator, który nie żałował ni czasu, ni trudów, przyjeżdżając na próby i występując we wszystkich trzech sztukach. W przedstawieniu brały także udział dwie, chlubnie już znane publiczności z dawniejszych występów amatorki tutejsze, panie K. i W. i jak zawsze były prawdziwą jego ozdobą. Szkoda tylko, że ta ostatnia nie miała większej, odpowiedniejszej do swych zdolności roli. Zresztą i pozostali, między którymi wyróżniał się pan T. z Sosnowca, w roli Filipa w „Falszywych blaskach“, złożyli dowody szczerych chęci i starań. Rezultat był nader zadawalniający. Publiczność zapełniła cały teatr, a czystego dochodu było 272 rs. 39½ kop.

Dochód ten obrócono na miejscową nędzę wyjątkową, rozdzielając pomiędzy osoby, przyciśnięte prawdziwą potrzebą, a nie mogące odwoływać się do miłosierdzia publicznego. Dwom wdowom sprawiono maszyny do szycia, innym udzielono wsparcie w sposób delikatny, wchodzący ze współczuciem w ich potrzeby. Szczerze dziękujemy amatorom i serdecznie pragniemy więcej takich widowisk i takiego z nich użytku.

— „Jakby się wieśniacy mogli rządzić w gminach?“ Pod tym tytułem wyszła w tych dniach w Warszawie, trzecia już książeczka ludowa napisana przez Janka Mrówkę (J. Jeleńskiego). Zwracamy na nią baczniejszą uwagę wszystkich ziemian, pojmujących dokładnie, jak ważną rolę mogą odgrywać podobnego rodzaju wydawnictwa i jak nieobliczone im samym przynosić korzyści, byle tylko upowszechniły się pomiędzy ludem.

Książeczkę, o której mowa, podzielił autor oprócz wstępu na następujące rozdziały: *Zebrań i uchwał*. — *O czymby można na zebraniach radzić?* — *Co to są zebrania gromadzkie i jaki z nich mógłby być pożytek?* — *Jak i kogo wybierać na sędziów gminnych.*

Samo już przytoczenie treści z łatwością przekona szanownych naszych ziemian o użyteczności tej nowej pracy autora. — *Cena kop. 5.*

Poprzednie książeczki Janka Mrówki noszą tytuły: „*Odpowiedź ciekawemu Kubie, czem dzisiejszy wieśniak być może i powinien*“ (kop. 5), i „*Kto jest Kraszewski i co zrobił?*“ (kop. 5).

— Zarząd Towarzystwa Osad Rolnych otrzymując zapytania różnych osób na prowincyi zamieszkałych, pragnących, brać udział w popieraniu zadań towarzystwa, na czyje ręce mogą wnosić składki roczne lub ofiary jednorazowe, ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, że tak jak dawniej również i teraz w każdym powiecie i w każdym mieście gubernialnem jest członkiem korespondent towarzystwa, który za zezwoleniem władzy rządowej został upoważniony do przyjmowania wszelkich ofiar na rzecz osad rolnych i do wydawania kwitów sznurowych z kwituryjsza na ten cel mu udzielonego.

Z powodu niektórych zmian zaszytych w ostatnich czasach w nominacjach członków korespondentów, podaje się poniżej listę osób sprawujących ten urząd, z prośbą aby wyłącznie na ich ręce wnosili składki swoje członkowie towarzystwa osad rolnych, we właściwych powiatach zamieszkałych.

Gubernia piotrkowska 1).

M. Piotrków—Powiat piotrkowski; Okoń Macin, zamieszkuje w Piotrkowie, stacja pocztowa Piotrków; pow. częstochowski—Polczyński Józef, zamiesz. w Częstochowie, st. pocz. Częstochowa; pow. brzeziński—Skarbek hr. Bolesław, zamiesz. w Drzazgowej-Woli, stacja poc. Wolborz; pow. nowo-radomski—Ostrowski August, zamiesz. w Maluszynie,

st. pocz. Silniczka; pow. łaski—Stawiski Feliks, zamiesz. w Rembieszowie, st. pocztowa Zduńsko-Wola; pow. łódzki—Rejewski Fryderyk, zamiesz. w Łodzi, stac. pocz. Łódź; pow. rawski—Suffczyński Stefan, zamiesz. w Osie, st. pocz. Rawa; pow. będziński—Ciechanowski Stanisław, zamiesz. w Grodźcu, st. pocz. Dąbrowa.

Przewodniczący w zarządzie A. Białecki.
Sekretarz S. Libicki

¹⁾ Wykazy pozostałych guberni, figurujące w nadesłanej nam odezwie, opuszczamy dla braku miejsca. (Przyp. Redk.)

— „Biblioteczka ludowa“. Szereg wydawnictw dla ludu pod powyższym tytułem, rozpoczęła książeczka zawierająca „Żywot Najświętszej Panny Maryi“ przez niegodnego jej sługę (X. A. B.). Książeczka ta wyszła nakładem zasłużonej firmy Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

— Dnia 3 maja r. b., zmarł w Paryżu Tomasz Augustyn Olizarowski, znany poeta, należący do tak zwanej *szkoły ukraińskiej*.

Olizarowski urodził się na Wołyniu w r. 1814, kształcił się w liceum Krzemienieckim, w roku 1832 zamieszkał za granicą. Pierwszy zbiór jego utworów wyszedł w Krakowie 1836 r. p. t. „*Poezyje T. A. O.*“ Z prac poetycznych Olizarowskiego zasługują na uwagę: *Woskresenki*, *Exercycyje poetyczne*, *Zawierucha*, *Sonia*, *Bruno* i inne. W utworach tych maluje poeta życie ludu ukraińskiego. Główną zaletą zmarłego śpiewaka jest oryginalność pomysłów i wykonania.

— Biuro ogłoszeń Haasensteina i Voglera w Wiedniu, wydało świeżo swoim nakładem poprawne i znacznie pomnożone osiemnaste wydanie swego *Spisu dzienników i publikacyj wychodzących na całej kuli ziemskiej*. Spis ten zawierający nakład, czas wychodzenia i cenę ogłoszeń każdego dziennika, stanowi niezbędny podręcznik dla każdego kupca, przemysłowca lub fabrykanta, który, chcąc nadać swoim towarom lub wyrobom większy rozgłos, zmuszony jest często przypomnieć się publiczności za pomocą ogłoszeń w dziennikach.

— Zeszyt „*Niwy*“ za drugą połowę maja wyszedł z druku i zawiera:

„Moralne siły społeczne“ — „Kilka uwag o dziejach Polski w krótkim zarysie, M. Bobrzyńskiego“, skreślił Józef Szujski. — „Kronika przyrodnicza“ przez Juliana Ochorowicza. — „Krytyka“. Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego i innych państw europejskich przez prof. Uniwers. Warszaw. Gr. Simonenko, rozebrał i ocenił Witold Załęski (dokończenie). — „Sześć dni w Tatrach“ wycieczka bez programu, przez — (ciąg dalszy). — „Sprawy bieżące“. — „Rozmaitości“.

Dozór Cmentarza grzebalnego katolickiego w Piotrkowie.

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że, jeżeli sklepienia grobów murowanych, uszkodzone w części, lub, jakto ma miejsce, zawałone w połowie, a nawet w całości, nie będą w ciągu czasu po dzień 1-go lipca r. b. zupełnie poprawione: to ze względów higienicznych i porządku, groby tak zaniedbane, ziemią zostaną zasypane a miejsca po nich wyrównane. Taki sam warunek i termin stawia się opiekunom grobów murowanych, na dawnym tutejszym cmentarzu katolickim, przy kościele Panny Maryi.

Przytem, Dozór cmentarny uważa się zmuszonym ponownie przypomnieć i prosić zwiedzających cmentarz o większe uszanowanie miejsca wiecznego spoczynku i własności tak publicznej, jak i prywatnych osób, które przez pamięć dla zmarłych krewnych nieszczędzą nieraz starań i kosztu dla ich mogił.

Słowem, uprasza się, aby szanowano drzewa, niezrywano, a nawet, jak to miewa miejsce, nie wykopywano kwiatów i nie wchodziło na cmentarz z psami, *wszelkie bowiem przekroczenia w tym kierunku, jak również uszkodzenia na cmentarzu, surowo będą przestrzegane i prawnie dochodzone.*

Zakładanie Rzymu.

Kiedy z batogiem w rękę, klnąc bez miary,
Romulus murował Rome,
Raz czeladź jego wda się w jakieś gwary,
I w zniechęcenie widome.

Rzekną nareszcie, na bok odrzuciwszy
Wszelkie mularskie narzędzie:
— Z pośród nas łotrów, kto też najuczciwszy?
Kto też z nas rządzić tu będzie? —

Rzekł król: — Słuchajcie rzezimieszki marnel!
I Świętokrzyskie wy zbójce!
Władzę nad wami — to już ja zagarnę;
Przecież nie darmo pracuję.

Lecz, żeście w rzeczy naród wcale dziki,
Więc, gdy wam rządzić się marzy,
Skosztujem królów, potem Republiki,
Potem potrosze Cesarzy.

Potem spróbujem upaść co się zowie,
Dla utworzenia Epoki,
Niech mają o czem gryzmolić Niemcowie,
A zwłaszcza Gibbon głęboki.

Panie — rzekł któryś — kiedy kto upada,
Tłum ludzi w pomoc mu śpieszy —
— Milczalbyś głupcze — jest i na to rada —
Rzekł inny z zacnej tej rzeszy;

— Wie król najlepiej: kiedy mu wypadnie
Przyjść na świat, zbroić zuchwale,
I kiedy w końcu upaść tak dokładnie —
By już nie podniósł się wcale.
(Świstki Sylena).

ROZMAITOŚCI.

— Gaszenie pożaru bez użycia wody. Postępy w nauce chemii są w ostatnich czasach tak znaczne, że dzisiejsi chemicy uzbrojeni w świeżo zdobyte odkrycia, wyzywają do walki nawet najstraszniejsze żywioły i z walki tej wychodzą zwycięzcy.

Oto fakt nowy...
Jeden z komendantów Dreźnieńskiej straży ogniowej, wynalazł obecnie sposób gaszenia pożaru sposobem chemicznym, bez użycia wody.

Przed niedawnym czasem w obecności władz, przedstawiciele prasy i licznie zaproszonych osób, odbyto w Dreźnie próbę z nowym wynalazkiem.

Do sali, w budynku straży ogniowej, wystanej na pół stopy wiorami stolarskimi, wstawiono duży kocioł z naftą, którą następnie podpalono. Ogień buchnął i w jednej chwili sala stanęła w płomieniach. Kiedy pożar stał się już groźnym całemu budynkowi, wynalazca wrzucił w środek płomieni puszkę blaszaną, zawierającą 10 funtów sekretownego preparatu chemicznego.

W parę minut w oczach zdumionych widzów, wrzająca nafta... przestała gorzeć, wióry przygasały, z puszki nie zostało ani śladu.
(Kur. Códz.)

— Z *dziennika „Wiener Extrablatt“* otrzymujemy wiadomość o następującym niezmiernie ważnym odkryciu w fotografii, dopelnionem przez mieszkającego w Limie (Peru) chemika niemieckiego Karola Steinbacha. Uczony ten wynalazł pewną mieszaninę chemiczną, która się łączy z rtęcią dla wybarbiania tym celem taflii zwierciadlanych. Przygotowane w ten sposób zwierciadło pokrywa się cienką warstwą pewnego rodzaju farby olejnej bardzo lotnej i umieszcza się przed twarzą osoby, pragnącej być odfotografowaną. Stopniowo, jak gdyby sposobem czarodziejskim, farba z powierzchni zwierciadła ulatnia się i znika, a natomiast ukazują się rysy osoby, z początku niewyraźne, następnie coraz jaśniej i wyraźniej, aż nareszcie zjawia się na szkle portret najdokładniejszy, w naturalnych kolorach twarzy i ubioru i przytem w taki odzworony sposób, jak gdyby osoba sportretowana znajdowała się ciągle przed zwierciadłem, w dowolnem odśledzeniu, a więc niby w głębi optycznej zwierciadła. Następnie portret zagłębia się na kilka minut w przygotowanym na to płynie chemicznym, wystawia przez kwadrans na działanie słońca, i cała czynność skończona. Steinbach nazwał swój wynalazek „*fotografią zwierciadlaną*“ i sprzedał go już za 400,000 dolarów. Cena portretów zwierciadlanych jest jeszcze dość wysoka, lecz spadnie niezawodnie skoro rzecz bardziej się rozpowszechni. — Jak nateraz portret kosztuje od 10 do 40 dolarów, (od 14 do 55 rs.).

— *Oświetlenie elektryczne*. Na prelekyi prof. Becquerela o elektryczności, jaką słynny fizyk miał w konserwatorium sztuk i rzemiosł d. 19 marca w Paryżu, próbowano oświetlenia sposobem *Werdemannowa*. Przyrząd ten, którego niebawem na szerszą skalę doświadczać mają, został wprowadzony do Francji przez d-ra Corneliusa Herza. Na lekyi prof. Becquerela sześć lamp ustawionych wokół katedry plonęło przez cały

Patrz Dodatek.

Dodatek do Numeru 21-go „Tygodnia”.

czas z największą regularnością i zjednało uznanie całkowite samegoż prelegenta, który zwrócił uwagę na luk ich galwaniczny niezmiernie mały, dający właśnie tak wyjątkową świetność płomieniowi. P. Becquerel w odczycie swoim nie tykał kwestyi ceny tego światła w porównaniu z gazowem, ograniczając się jedynie na porównywaniu kosztów lampy Werdermana z lampami innych systematów.

Prof. Jamin przedstawił znowu Akademii nauk swoją lampę elektryczną, z którą próby mają być robione przez kompaniję Jabłoczkowa. Inne znowu systematy szykują się jak słycać, i nader czynne ożywienie panuje obecnie w Paryżu. W Londynie zaś próby oświetlenia elektrycznego na wiadukcie Holbornu wykazały, że koszt jego przewyższa siedm i pół razy koszt oświetlenia gazem, siła zaś oświetlająca jest siedm razy większa od gazowego. Dalszych doświadczeń zanichać postanowiono.

— Obecność we krwi ciał pewnych. P. Poincaré zwraca uwagę akademii na fakt ważny, a mianowicie na obecność we krwi i w tkankach, pod postacią kulkową, pewnych ciecicy nie mieszających się z wodą, a które przez drogi oddechowe tam się dostały. Takimi cieciami są mianowicie: siarek węgla, olejek terpentynowy i nitrobenzyna. Para tych ciecicy wszedłszy do płuc, przechodzi następnie do naczyń w postaci drobnych kropelek, powstałych prawdopodobnie w skutek skroplenia się owej pary. Robotnicy wię odychający parami tych związków, ulegają powolnemu zatruciu, odpowiedniemu doprzyrody chemicznej tych związków, a współcześnie i zaburzeniom w krwiobiegu, podobnym do wywoływanych przez embolie i wprowadzenie do żył powietrza. Smutne wypadki, wydarzające się niekiedy przy chloroformowaniu, są może skutkiem podobnegoż mechanizmu (Przr. i Prz.)

LISTY OD REDAKCYI.

Calorocnym prenumeratom, p. p. Buch. w Będzinie, Cichow. w Dankowicach, Fran. w Bobrownikach, Fuchs w Częstochowie, Ch. w Tyflisie, Jasz. w Niwee, Koniesz. w Modrzejowie, Klim. w Rawie, K. Kas. Pow. w Rawie, Koch. w Kołacinie, Matusz. w Zabrzeżni, Masur. w Jankowie, Podesz. w Będzinie, Pasz. w Chelmie, Reieh. w Kotlicach, Szwej. w Rzezycy, Słub. w Częstochowie, Szultz. w Pabianicach, Wal. w Bogusławicach, Walig. w Częstochowie, Żuk. w Sierzeho-wach, Żel. w Zamościu; również pp: Böh., Dobr., Kwap., Ry., Wodz. w Radomsku—i Orz., Stasz., Szel., Wojc., Ks., Wojc. adw. i Kane. S. O. w Piotrkowie—powieść p. t. „Córka Kamieniarza” jednocześnie z niniejszym numerem „Tygodnia”, wysłamy.

Panu Modz. w Glinnej. „Córka kamieniarza” dla pana również wysłana.

Panu L. S. Adwokatem trudniącym się specyjalnie sprawami tak zwanemi włościańskimi, wynikającymi ze sporów o serwituty, o którym czytałeś pan lekką wzmiankę w artykule wstępnym „Tygodnia” z d. 6 kwietnia r. b., jest pan Jan Apolinary Milkowski. Adres: Bykowskie-Przedmieście (ulica Moskiewska) w domu W-go Wolgemuta.

Panu Malachowskiemu w Łodzi. To są dopiero listy kandydatów przysłane do tutejszej guberni dla zatwierdzenia; wybory dopiero się rozpoczęły.

Panu Dlug... w Dąbrowie Górniczej. Za obietnicę serdeczne dzięki; potrafimy zacząć, byle tylko mieć rzecz tyleżądaną.

Panu Stola. w Warszawie. List spóźniony; przytem choroba, nie pozwoliła odpowiedzieć i zadość uczynić żądaniu.

Licytacje w guberni Piotrkowskiej.

W guberni piotrkowskiej odbywać się będą następujące licytacje:

W dniu 24 maja (5 czerwca) r. b. o godzinie 10-tej rano, na sprzedaż pięciu niezdatnych do użytku instrumentów pożarnych.

OGŁOSZENIA. ROSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ Kapitałów i Dochodów istniejące od r. 1835 w S.-Petersburgu.

Asekuracja życia i posagów dla dzieci.

Przybywszy do Piotrkowa na czas krótki, mam honor podać do wiadomości, że przyjmuję ubezpieczenia wyłącznie w zakresie asekuracji życia i posagów dla dzieci.— Wszelkich objaśnień chętnie udzielam. Ustawy, bilanse i tabelki Towarzystwa bezpłatnie.

Przedstawianie całej doniosłości takiej asekuracji uważam za zbyteczne, gdyż rzecz sama za sobą przemawia.

Bronisław Konarski
Inspektor Objazdowy na Królestwo Polskie
i gub. Zachodnie Cesarstwa.

Czasowo w Piotrkowie, hotel Litewski Nr. 10.
(1—1)

SKŁAD MATERYJAŁÓW APTECZNYCH i FARB pod firmą

Gampf, Soczołowski i Sp.

Otrzymał pierwszy transport Wina wzmacniającego wielce zalecanego dla rekonwalescentów i dzieci pod nazwą **Vin de Saint Raphael**. Nadto przetwory lekarskie specyficzne D-ra Clin w Paryżu, jak Kapsułki **Mathey-Caylus**, preparaty Bromku, kanfory i wszystkie inne, firmy D-ra Clin.

Olejek eteryczny* z **Sosny Alpejskiej** (Pinus Pumilio), środek zalecany przeciw reumatyzmowi, atretyzmowi i cierpieniom pierśiowym, w całych i połowicznych flakonach.

Skład otrzymał świeży transport **Wód mineralnych** naturalnych i takowe stale utrzymuje.

Oprócz znaczego zapasu wszelkich środków lekarskich zagranicznych i krajowych, wszystkich specyjali-j, przetworów chemicznych w agronomii, technice i przemyśle używanych — wzmiankowana firma nadto stale utrzymuje wszystkie gatunki Oliwy, Octy, Krochmala i farbki, Masę do zaprawy podłóg, Farby olejne, Lakier, Pokost, Terpentyny, Smarowidła do osi, trybów i skór, Mydła lekarskie i toaletowe, Gąbki, Proszki perski i Kojeny, Płyn na odciski, Perfumy, Syrop Wiśniowy i Malinowy, Żelating, Wonille, Szafran, Gorczycę na musztardę, Benzynę i t. p.
(2—1)

O s o b a

posiadająca język FRANCUZKI i MUZYKĘ życzę sobie udzielać tych przedmiotów na godziny. Wiadomość w domu W-go Brodowicza, w oficynie, po lewej stronie.
(3—1).

„Córka Kamieniarza“

powieść ludowa sławnej **Karoliny Świetli** (Joanny Mużakowej), w przekładzie z języka czeskiego Maryi Grabowskiej, wyszła z druku nakładem Redakcyi „Tygodnia“ i jest w tejże Redakcyi do nabycia. Cena egzemplarza kop. 60,— z przesyłką, jako *rekomendowane*, kop. 75.

Prenumeratorowie „Tygodnia“ kosztów przesyłki nie ponoszą.
(1—1)

Kwiaty

Wysokie i bardzo piękne dwa **Figusy** i dwie **Tuje** są do sprzedania. Obajrzeć je można w rządy kościoła po-Dominikańskiego w Piotrkowie.
(2—1)

Mieszkanie letnie

na posadzie Uszczyn, składające się z dwóch pokoiów, werandy i kuchni, jest do odstąpienia od 1-go czerwca r. b., o bliższych warunkach można się dowiedzieć u właścicielki mieszkającej u W-go Szpana w oficynie na lewo— Wielobyckiej.
(1—1)

Mieszkanie

składające się z 5 pokoiów, kuchni, śpiżarni, piwnicy, góry, drwalki i komórki, jest do odstąpienia od 1-go lipca b. r. O bliższych szczegółach można się dowiedzieć u właściciela, Adama Michiewicza, przy ulicy Gimnazjalnej.
(1—1)

Wilczyński Kornel.

Zakład Garderoby Męskiej

przy ulicy Orłowskiej Nr. 11 w Piotrkowie, obok restauracyi Skibińskiego.

Wykonywa wszelkie obstalunki jak najakuratniej i po cenach przystępnych.
(11—1)

Potrzebuje się!

Dwóch Młodzieńców

przyzwoitego prowadzenia się, **jednego** przynajmniej 6-klasowem gimnazyjalnem wykształceniem dla przygotowania dwóch chłopców do gimnazjum, a **drugiego**, pragnącego się poświęcić zawodowi rolniczemu w charakterze praktykanta. Kandydaci dla porozumienia się zgłosić się zechcą do pisarza hipotecznego Schmidta w Piotrkowie.
(Pac. 5) (3—1)

W powiecie nowo-radomskim 12 wiorst od stacyi Kłomnice, jest do sprzedania

Folwark włók 20.

Bez serwitutów, gospodarstwo urządzone, budynki, zasiewy, inwentarz żywy i martwy w komplecie.—Bliższa wiadomość u W-go Konstantego Piaseckiego w domu własnym w Częstochowie i u W-go Szaniawskiego właściciela hotelu w Radomsku.
(Pac. 6) (3—1)

Potrzebny jest **Uczeń** do zakładu fotograficznego w domu W-go Skibińskiego przy ulicy Pocztowej.
(5—2)

ŻNIWIARKI AMERYKAŃSKIE

„ADRIANCE” i WALTER A. WOOD

nadeszły do

Składu Machin Rolniczych

A. MUSZYŃSKIEGO.

W Warszawie na Krakowskiem - Przedmieściu Nr. 40.

Tamże nabyć można Żniwiarkę

„Warszawiankę.”

Zakład Lecznicy w Soleu.

(gub. Kielecka, pow. Stopnicki), otwartym zostanie dla publiczności z dniem 20 maja; leczy reumatyzm, artretyzm, sparaliżowania, skrofuty, wysypki skórne, nerwo-bóle, zadawniony przymiot, chroniczne katary i t. d. Zakład zaopatrzony jest we wszystko, co nie tylko do skutecznej kuracji przyczynić się, ale nadto pobyt kilkotygodniowy przyjemnie może; na sezon nadchodzący łaźienki i ogrody rozszerzone zostały.
(Er. i R. 4559) (6—4)

Skład Wód Mineralnych Naturalnych utrzymywany przy Apteczce Władysława Klickiego

w Piotrkowie,

Otrzymał pierwszy transport wód tegorocznego czerpania. Wody mniej używane na żądanie prosto z miejscy sprowadza w jak najkrótszym czasie.
(Pac. 3) (3—2)

WAŻNA WIADOMOŚĆ.

Sklep na szynk trunków i restaurację wraz z 3-ma pokojami, kuchnią, piwnicą, drwalnią i górą oddzielną, w jednoroczną lub trzech-letnią dzierżawę od 1-go lipca r. b. jest do wypuszczenia pod nader korzystnymi warunkami.—Wiadomość można powziąć u właściciela tegoż domu przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskie-Przedmieście) Nr. 325, blisko kolei żelaznej.
(Pac. 1) (2—2)

3,500 funtów gotowej wełny niepranej. Rzepaku korcy 150 leżącego, suchego. Owiec 200 na pół upasionych, zdrowych—i 7 krów dojnych do sprzedania w dobrach Lutomiarskich.
(Ch. 41) (3—3)

FABRYKA

Maszyn, Narzędzi Rolniczych, Wozów i Bryczek

W. Walderowicz i S-ka

w Szydłowcu Gub. Radomska.

Poleca wyroby swoje mogące być nabywanymi **na kredyt Bankowy**, do czego szematy i objaśnienia udziela. Dostarcza też na żądanie **Maszyny zagraniczne**, sprowadzane od firm pierwszorządnych Cenniki i fasony bryczek na żądanie.
Stacyja w Warszawie, ulica Twarda Nr. 10.
(Fr. i R. 4936) (6—3)

Urzędnik sądowy, kawaler, w średnim wieku, pragnie przyjąć na siebie obowiązki

Rządcy Domu,

żądając, jako wynagrodzenie, odpowiedniego **LOKALU**. Adres w Redakcyi „Tygodnia”.
(3—3)

SHINY

do budowy różnego wymiaru są do sprzedania u

W. S. Blumberga

w Warszawie.

(Fr. i R. 4709) (6—5)

Ważna Wiadomość!!

W mieście Częstochowie w 2-giej Alei w domu W-go Maszki, nowo otworzona **Warszawska Pracownia Bielizny** damskiej i męskiej, oraz negliżów.

Powierzone sobie obstalunki wykonują z całą starannością po cenach bardzo przystępnych.

L. Z. Piaskowska.

(12—11)

Magazyn Mód

J. GOEBEL.

Na sezon letni zaopatrzonym został w **świeże kapelusze** ubrane i nieubrane, oraz materyjały z Warszawy po nader przystępnych cenach.

Magazyn ten od 8-go Jana r. b. przenosi się do domu W-go Kańskiego, przy ulicy Kaliskiej na przeciwko Cerkwi.
(Pac. 4) (2—2)

W Instytucie Wód Mineralnych D-ra Aleksandra M. Weinberga

w WARSZAWIE w OGRODZIE SASKIM.

Rozpoczyna się Sezon leczenia Wodami Mineralnymi sztucznymi i naturalnymi z dniem 15 maja i trwać będzie do końca Września.

Oddział leczniczy w Instytucie urządzonym został z całym przepychem i zapewnia osobom używającym kuracji, aż do najdrobniejszych szczegółów, nie tylko wszystkie te udogodnienia jakie się tylko w pierwszorzędnym zdrojowiskach zagranicznych znajdują, lecz także poradę i ciągłą opiekę lekarza specjalisty.

Nowo urządzony przy Instytucie **Oddział dla kąpieli mineralnych**, zupełnie przygotowanych w ozdobnych wannach marmurowych, pozwala zjednoczyć w jednym punkcie te dwa najpotężniejsze czynniki lecznicze zdrojowisk zagranicznych.

Wyjątkowo piękne położenie Instytutu, wśród obszernego i cieniowego ogrodu chłodzący wodotrysk, orkiestra **L. Lewandowskiego**, grywająca codziennie z rana od godziny 7 do 10, nie mało się do uprzyjemnienia pobytu przyczyniają.

Niezależnie od Sezonu leczniczego, Instytut nieustannie przez całe lato i całą zimę **rozsyła wody mineralne i przetwory do kąpieli mineralnych** w starannym opakowaniu po liniach kolei żelaznych i po traktach bocznych przez furmanów — Zlecenia adresować należy:

„Instytut Wód Mineralnych Doktora Aleksandra M. Weinberga w Warszawie, ulica Graniczna Nr. 14.”

Cenniki i wszelkie objaśnienia na żądanie wysyłamy **gratis i franco**.

(Fr. i R. 5137)

(3—2)

Przedsiębiorstwo Asfaltowe

i Fabryka Tektur Asfaltowych ogniotrwałych, oraz Fabryka Posadzek i Dachówek cementowych

pod firmą

J. PAUL

W WARSZAWIE.

Wykonują wszelkie roboty w zakresie przedsiębiorstwa wchodzące, jako to: wylewa Asfaltem, kryje dachy tekturą, smaruje lakiem lub smołą dystalowaną angielską, przerabia i reperuje takowe. Na składzie posiada **TEKTURĘ Asfaltową** w najlepszym gatunku, którą sprzedaje na role, **LAK i SMOŁĘ** dyst. ang. **GUDRON, GWOŹDZIE** do Tektury i t. p. **Po cenach fabrycznych.**

Fabryka ulica Zaokopowa Nr. 16, Kantor Włodzimierska i Berga Nr. 14.

Cenniki, próby i anszlągi przysyła się gratis. Handlującym odstępuje się rabat. Obstalunki wysyłają się za Nahnąmą.

(R. i Fr. 4150)

(12—11)

b. Nauczyciel Rządowy

zamieszkały obecnie w mieście Piotrkowie, może dać korepetycje lub przygotować młodzież męską do niższych klas gimnazjum. Życzący powierzyć mu naukę swych dzieci lub pupilów, złożyć raczą swój adres w Redakcyi „Tygodnia”.
(3—3)

Niniejszem mam honor zawiadomić Wielmożne Państwo i Panów, że z dniem 1-go maja został przemennie świeżo otworzony w domu Wyżnikiewicza, vis a vis hotelu Litewskiego,

Zakład Fryzjerski.

Wszelkie wyroby z włosów wykończane są z największą dokładnością, podług najświeższych żurnalów i po **cenach najumiarkowańszych**. Przy zakładzie urządzone zostały dwa salony: jeden do czesania dam, drugi zaś męzki do strzyżenia, fryzowania i golenia.

Polecając firmę swą łaskawym względem Szanownej Publiczności, pozostaje z uszanowaniem

Józef Korusiewicz & Comp.

(4—4)

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż w ogrodzie moim naprzeciwko Cmentarza, dostać można **fianców szparagowych** holenderskich, trzyletnich, oraz **fianców kwiatowych, warzywnych** i rozmaitych **nasion**.

Nowicki.

(Ch. 40)

(3—3)

Mieszkanie

do wynajęcia, składające się z trzech pokojów i kuchni na stacyi Rokociny drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, vis a vis bankhofu, na letnie miesiące lub rocznie.
(Ch. 38) (3—3)

Osada wiejska

składająca się z 4 morgów gruntu, domu mieszkalnego o 6 stancjach i zabudowań gospodarczych we wsi Gorzkowice, blisko stacyi D. Ż. W.-W. jest do wynajęcia.—Wiadomość na miejscu u właścicielki Nowakowskiej.
(Pac. 2) (2—2)



Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przy ulicy (Moskiewskiej) Bykowskie - Przedmieście w domu W-nej **Gnatowskiej** pod Nr. 234/265 otworzyłem

SKŁAD

Trumien Metalowych

różnej wielkości, wyrobu krajowego, które sprzedają od ceny **Rs. 9 do Rs. 100**.

Prócz tego posiadam znaczny zapas drewnianych na sposób Metalowych Trumien, bardzo ozdobnych i starannie wykończonych od ceny **Rs. 5 do 60**.

Nadto trumny (masiv) Dębowe polerowane, z ozdobami brązowymi, jako też aksamitne i t. p.

Mając na celu dogodność W-nych interesantów, podejmuję się przy kupnie Trumien w moim zakładzie, jednocześnie dostarczać pogrzebowe utensylja, jako to: katafalk, światło, kandelabry, żałobników, pochodnie, krzyż i t. p., a oprócz tego wynajmuję stosownie do życzenia 2 karawany, t. j. bardzo i mniej ozdobny, jak również przyjmuję obstalunki na ubranie żałobne suknen pokoi.

Mając nadzieję, że Szanowna Publiczność oceni raczy nakład i koszt mój, połączony z Jej dogodnością, i przyjąwszy za zasadę taniost i elegancją, polecam się łaskawym Jej względem.

Piotrków 1879 r.

Z uszanowaniem

Hipolit Hamer.

(Ch. 11)

(16—13)

Cygarnica z Bursztynem

zgubiona w przejściu przez aleję Aleksandryjską, jest w Redakcyi do odebrania za stosownem udowodnieniem własności.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 13 powieści p. t. „Siedmista wiosna Marty” Karola Deslys, przekład M. Grabowskiej.